

Niemcy przed wyborem

Już za tydzień czekają nas w Niemczech wybory, które po 16 latach rządów Angeli Merkel mogą doprowadzić u naszego zachodniego sąsiada do znaczących politycznych przetasowań – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Jeśli w ciągu najbliższych kilku dni nie wydarzy się żadna nowa katastrofa, wybory parlamentarne wygrają socjaldemokraci i ich kandydat na kanclerza Olaf Scholz, a przyszła koalicja rządząca może zostać stworzona bez chadeków. Mielibyśmy wtedy do czynienia z sytuacją rzadką w Niemczech, kiedy demokratyczne wybory prowadziłyby faktycznie do zasadniczej zmiany rządów. Dotąd bowiem wybory wyborami, ale od 1998 roku w zjednoczonych Niemczech górę brały ciągłość i stabilizacja.

Spodziewać się należy więcej krytyki wobec Waszyngtonu i prób nowego zbliżenia z Paryżem

Jeśli chodzi o katastrofy, to te już się wydarzyły. Powódź, która nawiedziła Niemcy w lipcu, okazała się prawdziwą

katastrofą dla chadecji. Kiedy w dolinie Renu ludzie tracili domy, a nawet życie, kanclerz Merkel nie przerwała swojej wizyty w Waszyngtonie u Joe Bidena, a namaszczony przez nią następca Armin

Laschet dał na terenach dotkniętych powodzią popis zaskakującej niekompetencji. Niemieccy politycy oczywiście chcieli zrzucić winę za powódź na ludzkość, czyli na zmiany klimatu, ale szybko okazało się, że liczba ofiar powodzi i skala zniszczeń nie wynikają ze zmian klimatycznych, ale z fatalnego stanu niemieckiego państwa. Niekompetencja, brak działających systemów ostrzegania, opieszałość odpowiedzialnych służb pokazały Niemcy Merkel jako państwo, które chętnie ratuje Europę i świat, ale nie potrafi ochronić swych własnych obywateli.

Prawdopodobny słaby wynik chadecji raczej uniemożliwi też odnowienie obecnej koalicji z socjaldemokratami, tym razem w roli młodszego partnera, choć oczywiście niemiecka polityka w imię świętego spokoju i kontynuacji nieraz szła na takie kompromisy. Niemcy, a wraz z nimi Europa, stają dziś więc przed perspektywą znaczącej politycznej zmiany. Czy na lepsze? I czy będzie to zmiana rzeczywista?

Za sprawą Merkel polityka w Niemczech stała się dziwną mieszanką bezwzględnych korporacyjnych interesów niemieckich finansów i przemysłu z klimatycznym radykalizmem, moralizmem europejskich wartości oraz ucieczką od militarnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo. I to się nie zmieni. Za to spodziewać się należy więcej krytyki wobec Waszyngtonu i prób nowego zbliżenia z Paryżem.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”